

- TA PRACA TO SŁUŻBA - MÓWI WIKTOR FILIPIAK Z SARNIC, GDZIE PRZEZ 25 LAT POZNAŁ NIEMAL WSZYSTKIE DRZEWA

Las w głowie

Leśnictwo Sarnice, oddalone od Jarocina o prawie 30 km, jest jednym z jego najciekawszych zakątków. Dużo stawów, bogata zieleń i stuletnia leśniczówka nawet podczas deszczowej pogody wyglądają urokliwie.

ANNA ULATOWSKA

Wiktor Filipiak swoją przygodę z lasami zaczął 30 lat temu, po skończeniu technikum leśnego. Zaraz po szkole na 3 lata trafił do leśnictwa Tarce, skąd na krótko wzięto go do Góry. Tam upomniało się o niego wojsko. Gdy wrócił, w 1989 roku zwolniła się leśniczówka w Sarnicach. Pracuje tu już 25 lat. - *Taka jest rola leśniczego - znać każde drzewo. Myślę, że im dłużej się jest w jednym miejscu, tym lepiej. Wtedy ma się las w głowie* - opowiada leśniczy. Dziadek stryjeczny przed wojną uczęszczał do szkoły leśnej, stąd być może zamiłowanie pana Wiktora do przyrody. Razem ze swoim bratem, który jest inżynierem nadzoru, wybrał pracę w nadleśnictwie.

Tereny należące do Sarnic są bardzo ciekawe, choć podmokłe. Pod względem zwierzyny to najbogatsze lasy w Nadleśnictwie Jarocin. Poluje tu Wojskowe Koło „Sokół” z Poznania. - *Największe mamy stany i strzelamy tu najwięcej - ok. 80 jeleni i 120 dzików rocznie. Bogactwo zależy też od gospodarzy, czyli od koła łowieckiego. I od tego, w jakim stopniu las może zwierzynę wyżywić* - mówi Filipiak. Na terenie leśnictwa, blisko leśniczówki, leży ponad 9-hektarowy rezerwat „Dwunastak”. Nie chroni konkretnego gatunku, ale powstał dlatego, że drzewostan na jego obszarze przypomina walory lasu pierwotnego. - *Został on niestety mocno przetrzebiony przez wiatr w 1987. I powoli naturalnie się odbudowuje, my w niego nie ingerujemy* - opowiada leśniczy.

Ostatnia, styczniowa wichura także nie oszczę-

dziła lasu pana Wiktora. Dużo w nim wywrotów i złomów. W całym kompleksie przewróciło się lub złamało ok. 2 tys. kubiaków drewna, na szczęście pojedynczo i nie trzeba wycinać dużych połaci. Pilarze, mimo deszczowej pogody, pracują jednak pełną parą. Powyrywane drzewa tną się i sprzedaje. Bliskość Orzechowa i fabryki sklejek zapewniła leśnictwu stały odbiór. - *Nie można się przejmować. Taka praca - komentuje Filipiak. - To jest przyroda i nie da się wszystkiego przewidzieć, tak samo jak chorób drzew* - dodaje. - *Przyczyna wywrotów leży w porze roku. Jest zima, ale gleba jest niezmarznięta, bardzo miękka i namoknięta. Drzewa nie są powyrywane, pochylają się po prostu z korzeniami* - wyjaśnia leśniczy. Wyleciały niestety te najlepsze, które miały największą koronę.

Leśnictwo (1.274 ha) znajduje się na terenie dwóch kompleksów, po obu stronach Miłosławia (powiat średzki). Część lasu poprzęplana jest stawami gospodarstwa rybnego. W ich sąsiedztwie stoi niewielki myśliwski zameczek. Środowisko wodne sprzyja ptactwu. W Sarnicach natrafimy na bociana czarnego i orla bielika. Są grzyby, mniej jest za to jagód, które wolą iglaste tereny. Pod względem problemów leśnictwo jest niemal sielankowe, rzadko zdarzają się kradzieże drewna. - *W ubiegłym roku nie było ani jednej - chwali się Filipiak. Nie ma też kłusowników. - To pokolenie, które zakładało kiedyś oczka w lesie, odeszło. A ci młodzi nie umieją* - mówi.

Zalesiając nowe obszary sadzi się tu głównie dęby, niezbyt łatwe w pielęgnacji. - *Wyda-*

wałoby się, że jak siedliska są bogate, to będzie łatwiej. Ale lasy są tu bardzo trudne i trzeba włożyć w nie dużo pracy - opowiada leśniczy. Pan Wiktor codziennie jest w lesie, wyznacza drzewa do wycinki, wydaje drewno. - *W tym zawodzie nie patrzy się na zegarek, to jest służba. Osiem godzin się pracuje, a przez resztę dnia jest się do dyspozycji* - mówi Filipiak.

Leśniczy sam w wolnej chwili poluje, najczęściej indywidualnie. Należy do dwóch kół łowieckich. Najbardziej lubi wiosnę i jesień. Mówi, że w czasie wiosennym chce mu się bardziej pracować, bo dni są dłuższe, choć jest to na pewno najpracowitsza pora roku. Jesień lubi dlatego, że zaczyna się sezon i można polować. A las przybiera wtedy niesamowite barwy. Dużo pracy ma też przy pielęgnacji jej otoczenia - koszenie trawy, opieka nad zwierzętami. Ma swój staw, gdzie chętnie łowi ryby. Należy także do Ochotniczej Straży Pożarnej w Czeszewie, z którą zapoczątkował szczytną tradycję. Od 18 lat strażacy i mieszkańcy z rodzinami przychodzą wiosną dwie niedziele z rzędu sadzić las. - *Przychodzi ok. 100 osób, od młodzieży do starszych. Ma to walory edukacyjne - poznają, jak sadzi się las. Ja się cieszę, bo umieją to robić, a do tego się integrujemy* - opowiada leśniczy. Pytany o swój wybór mówi, że nie chciałby być w życiu nikim innym. Ale, że jest to zajęcie wymagające samodyscypliny. - *Nikt nie mówi, co masz robić każdego dnia. Musisz sobie samemu organizować pracę* - podsumowuje.



KAPLICZKA W LESIE wybudowana przez jednego z mieszkańców w hołdzie Janowi Pawłowi II



PAN WIKTOR mierzy rękoma ponad 500-letni dąb, pomnik przyrody rosnący na terenie jego leśnictwa.



WIKTOR FILIPIAK przed swoją stuletnią leśniczówką - najstarszą w Nadleśnictwie Jarocin.



PILARZE PRACUJĄ od wczesnego rana, bez względu na pogodę, żeby uporać się z wywrotami.

Kilka n
O miejsc
i tylko mi
na le

Swoją opo
na miejscu, w
Jedziemy zate
się na jego skr
niewielkie wzni
strony. Nie ma
jeden podnisi
dobnie pochow
i jednego Niem
ka. Wszystko d
wojny światow
to miejsce po
na początku p
zmienił jednak
się Niemiec z
wieziono go z
końmi. A że aku
go razem z nim
rozstrzelała Arm
Antonina się w
ciała. - Ludzie
teraz w większo
pan Antoni. - Ja
byłem obecny p

EUGENIUS
emerytowany
Regionalnego



Nie dziwi mnie
stali pochowan
bia z Niemiec
niemy, Węgry
Niemiec i raze
A w przypadku
Armii Czerwon
rowiej od Niem
Nic mi jednak n
konkretnym pr

20 listopada 1
przystąpiły do
czerwca 1941
stosunki dyplom
kiem Radzieck
Węgry wypowia
kowi Radzieck

Jarocińskie muz
na temat grobu
nych informacj
Jeśli ktoś z Pańs
dodać od siebie
albo zna fakty,
tu opisanie, ch
zapożnam. Pro
na adres redac
jarocin1981@t